

Lizbona - wspomnienia

Grupa portugalska mieszkała w trzygwiazdkowym hotelu Nacional, na dwóch piętrach w pokojach dwuosobowych. Jednak większość wolnego czasu spędzaliśmy w jednym pokoju, pamiętnym 201. Oczywiście dbaliśmy o porządek w pokojach, lecz codziennie panie pokojowe trochę nam pomagały. Meetingi odbywały się każdego wieczoru, po kolacji w lobby hotelowym. Śniadanie jedliśmy w naszym hotelu, a kolacje zaś w restauracji NAMUR, do której codziennie dojeżdżaliśmy metrem. Kelner Faustin, którego nazwaliśmy Dżepetto zawsze nas rozbawiał i wprowadzał dobrą atmosferę. Nikt nigdy nie interesował się tym co jest na kolację, ale tym co będzie po kolacji czyli cudownymi słodkościami. Dostawaliśmy tam również lunch na kolejny dzień.

Kucharze z grupy portugalskiej pracowali w lizbońskich restauracjach takich jak: Club de Jornalistas, Irish Pub, Umai, La Parisienne i Vestigius, gdzie oprócz kuchni śródziemnomorskiej poznawali kuchnię irlandzką, japońską i francuską. Turyści pracowali w biurach podróży Turimonti i AVM w Montijo, ale również w Hotelu do Chiado, Hotelu Nacional i Hostelu Yes. Hotelarze zaś pracowali w Hotelu do Chiado, Hotelu Nacional i Hostelu Destination.

Grupa trzecia stażystów realizowała projekt w Lizbonie. Lizbona to stolica Portugalii. Polakom kojarzy się głównie z egzotyczną architekturą na siedmiu wzgórzach, żółtymi tramwajami i muzyką fado, a miłośnikom piłki nożnej dodatkowo z zespołami Benfica i Sporting. Niektórzy dodadzą jeszcze niezwyklej most Vasco da Gamy.

W Lizbonie znajduje się mnóstwo urokliwych miejsc, my niestety zobaczyliśmy tylko część z nich. Dzielnica Baixa to centrum Lizbony, która uległa zniszczeniu podczas trzęsienia ziemi w 1755 r. Będąc w Baixy zwiedziliśmy duży plac otoczony trzema eleganckimi budynkami zwany Prasa du Comersziu z łukiem triumfalnym Arco da Victoria oraz ponad stuletnią windę – Elevador de Santa Justa, która wznosi się na taras widokowy.

Kolejną dzielnicę, którą mogliśmy poznać to Alfama, jedna z najstarszych dzielnic Lizbony. Wieczorami zachwyca każdego, z małych restauracji wydobywa się muzyka fado, śmiechy i śpiewy. Kiedy spacerowaliśmy po Alfamie odwiedziliśmy zamek św. Jerzego, znajduje się on na wzgórzu, które wyrasta dokładnie z centralnych dzielnic Lizbony : Baixy i Alfamy, gdzie dojechaliśmy słynnym tramwajem linii 28.

Na zwiedzanie Belem, w tłumaczeniu na polski Betlejem, przeznaczaliśmy cały dzień ze względu na bogactwo miejsc do zwiedzania. Belem to dzielnica Lizbony, która słynie z Torre de Belem – wieży, która strzegła lizbońskiego portu i symbolizowała potęgę miasta. Podczas wycieczki oprócz niej zobaczyliśmy również Pomnik Odkrywców. To 52 metrowa budowla o kształcie dziobu żaglowca z 33 sylwetkami najważniejszych postaci z portugalskiej historii, a wśród nich jedna kobieta – matka Henryka Żeglarza. Inne zabytki odwiedzone przez nas to Klasztor Hieronimitów, który jest wpisany na listę Światowego Dziedzictwa Kulturowego i Przyrodniczego UNESCO, centrum kulturalne Belem, muzeum morskie oraz muzeum powozów. Będąc w Belem nie można nie spróbować kultowych ciasteczek Pasteis de Belem.

Kolejnym miejscem, które zobaczyliśmy w czasie naszego pobytu w Portugalii była Sintra – miasto ogród, w którym zwiedziliśmy willę Quinta de Ragaleria, do której przylega ogromny ogród, pełen rozmaitych konstrukcji wzorowanych na ogólnie pojętej portugalskiej magii.

W drodze do Cascais odwiedziliśmy najcudowniejsze miejsce na świecie, najbardziej wysunięty przylądek Europy – Cabo da Roca. Miejsce, które wszystkich wprawiło w zachwyt. Miejsce nie do opisanego, a widok zapiera dech w piersiach. Nikt nie powstrzymywał się od robienia zdjęć i każdemu z nas na wspomnienie o tym widoku kręci się w oku łza.

W Cascais czekały nas kolejne cudowne widoki i kolejne spotkanie z oceanem. Jako pierwsze miejsce, do którego dotarliśmy, to Boca de Inferno czyli wrota piekieł. To wysoki klif ze skalnymi pieczarami, o który z hukiem rozbijają się fale. Wieczór spędziliśmy na plaży.

W drodze do Obidos odwiedziliśmy ogrody Buddha Eden. Jest to największy w Europie ogród orientalny, pełen złotych rzeźb Buddy, żołnierzy z Terakoty, z jeziorem pełnym japońskich karpów – złotych rybek, a wszystko to otoczone jest winnicami.

Obidos słynie z białych domów z niebieskimi lub żółtymi paskami i czerwoną dachówką, całe miasteczko otaczają mury obronne prowadzące do zamku, po których oczywiście mieliśmy okazję się przejść.

Przez Obidos prosto do Nazare. Miejsce to stało się popularne poprzez to, że znajduje się przy łagodnej zatoce, wzdłuż zatoki ciągnie się zaś wielka plaża, którą można zobaczyć z klifu Sitio. Nazare to również miejsce ustanowienia nowego rekordu Guinnessa w 2014 r. – zjazdu z największej fali, która wtedy osiągnęła wysokość blisko 30 metrów.

Wieczorem mieliśmy czas na uspokojenie się i modlitwę. Chwile spędzone w Fatimie, jednym z największych miejsc pielgrzymkowych na świecie. Najważniejszym obiektem miasta jest Kaplica Objawień, która znajduje się niemal dokładnie w miejscu, gdzie ukazywała się Matka Boska Jacincie, Franciszkowi i Łucji.

Spacerując po Lizbonie w listopadzie mieliśmy okazję skosztować gorących, jadalnych kasztanów ale chyba nie przypadły nam do gustu. Wolny czas spędzaliśmy również w centrum handlowych Colombo, a szczególnie upodobaliśmy sobie zakupy w Primarku.

W ostatnim tygodniu panie opiekunki zorganizowały nam wizytę, można by rzec w Polsce. Odwiedziliśmy Ambasadę RP. Ambasador Bronisław Misztal i konsul Monika Dulian z ogromnym zapałem opowiadali o swojej pracy. Wizyta w ambasadzie była bardzo ciekawa. Najcudowniejsze było to, że całe spotkanie odbywało się w rodzinnej, ciepłej atmosferze, której towarzyszyła tradycyjna, polska gościnność.